Rok XII. Kraków-Podgórze czwartek 9 stycznia 1913. Nr. 6

3 Cena numeru centy 3
(halerzy) w Krakowie, w Podgórzu i na prowincyi.
PRENUMERATA
miesięcz. w Krakowie już i dostawą do domu K 1·50
na prowincyi z przesyłką pocztową K 1·50
Prenumerata za granicą: mk. 1·50, fr. 2, rb. 1.
Pojedyncze egzemplarze nabywać można we wszystkich agencyach pism i na wszystkich dworcach kolej.

NOWINY
DZIENNIK POWSZECHNY

Z 3 DODATKAMI:
ROMANS I POWIEŚĆ
(3 razy w tygodniu)
TYDZIEŃ HUMORYSTYCZNY
(we wtorki)
PRAKTYCZNA GOSPODYNI
(we czwartki)

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 h., za każdy następny raz po 12 h.; drobne ogłoszenia po 4 h. od wyrazu (minimum 50 h.). Nadesłane za wiersz petit. 50 h. Spód na każdej stronie po koron 6·—. Załączniki K 20·— za tysiąc.
Ogłoszenia przyjmuje tylko Biuro dzienników i ogłoszeń Maryana Hupczyca w Krakowie, Jagiellońska 7
Administracya „NOWIN“: ul. św. Gertrudy 10 otwarta od godz. 8 rano do 8 wieczorem

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. św. Gertrudy 10. Telef. 340. || „Nowiny“ wychodzą o godz. 1½ popoł. codziennie z wyjątkiem świąt.

Zarządzenia wojskowe nie będą cofnięte.

Wojenne nastroje Rosyi nieoficyalnej a ustępliwość Rosyi urzędowej.

Wojowniczy nastrój społeczeństwa rosyjskiego nie słabnie. Opinia publiczna Rosyi czuje się pokrzywdzoną i upokorzoną w swej „dumie narodowej“ oficyalną polityką rosyjską, która bynajmniej nie okazuje ochoty nie tylko już zbrojnie wystąpić w obronie Serbii, ale choćby nawet pobrzękiwać orężem. Zapewnienia pokojowe, wypowiedziane przez ministra wojny Suchomlinowa w rozmowie z jednym dziennikarzem niemieckim na temat, że Rosya wcale nie myśli o wojnie, oburzyły ogromnie społeczeństwo rosyjskie. Cała niemal rosyjska prasa wystąpiła ze zjadliwą krytyką pokojowego oświadczenia Suchomlinowa. Nie mówiąc już o pismach nacyonalistycznych z „Nowoje Wremia“ na czele, w których codziennie ukazują się wspomniane artykuły, także wszystkie pisma liberalne surowo osądziły tę pokojową enuncyacyę ministra wojny. Organ liberałów moskiewskich „Utro Rossi“ daje wyraz zdumieniu, jak mógł Suchomlinow w czasie kiedy chmury wojenne nad Bałkanem zawisły z całą grozą, kiedy wyzywająca postawa uzbrojonej Austryi zagraża Rosyi — dać ujście pokojowym zapewnieniom graniczącym z tchórzostwem?

Wspomniany dziennik postępowej Rosyi żąda wprost oficyalnego zaprzeczenia tych „upokarzających naród rosyjski słów ministra Suchomlinowa“. „Sam fakt przebywania obecnie na urlopie zagranicą ministra wojny, pisze „Utro Rossi“, w czasie gdy jego austryacki kolega Krabotin dniem i nocą pracuje z Conradem von Hoetzendorfem, obniża powagę Rosyi. Znacznie byłoby korzystniej dla Rosyi, gdyby jej minister wojny wyjechał na urlop jednocześnie z austryackim ministrem wojny. Obecnie zaś, gdy zmobilizowana armia austryacka stoi wzdłuż granicy rosyjskiej, odpoczynek Suchomlinowa uznać należy za dowód jeżeli już nie niedołęstwa polityki rosyjskiej, to w każdym razie za objaw „dyplomatycznego nietaktu“.

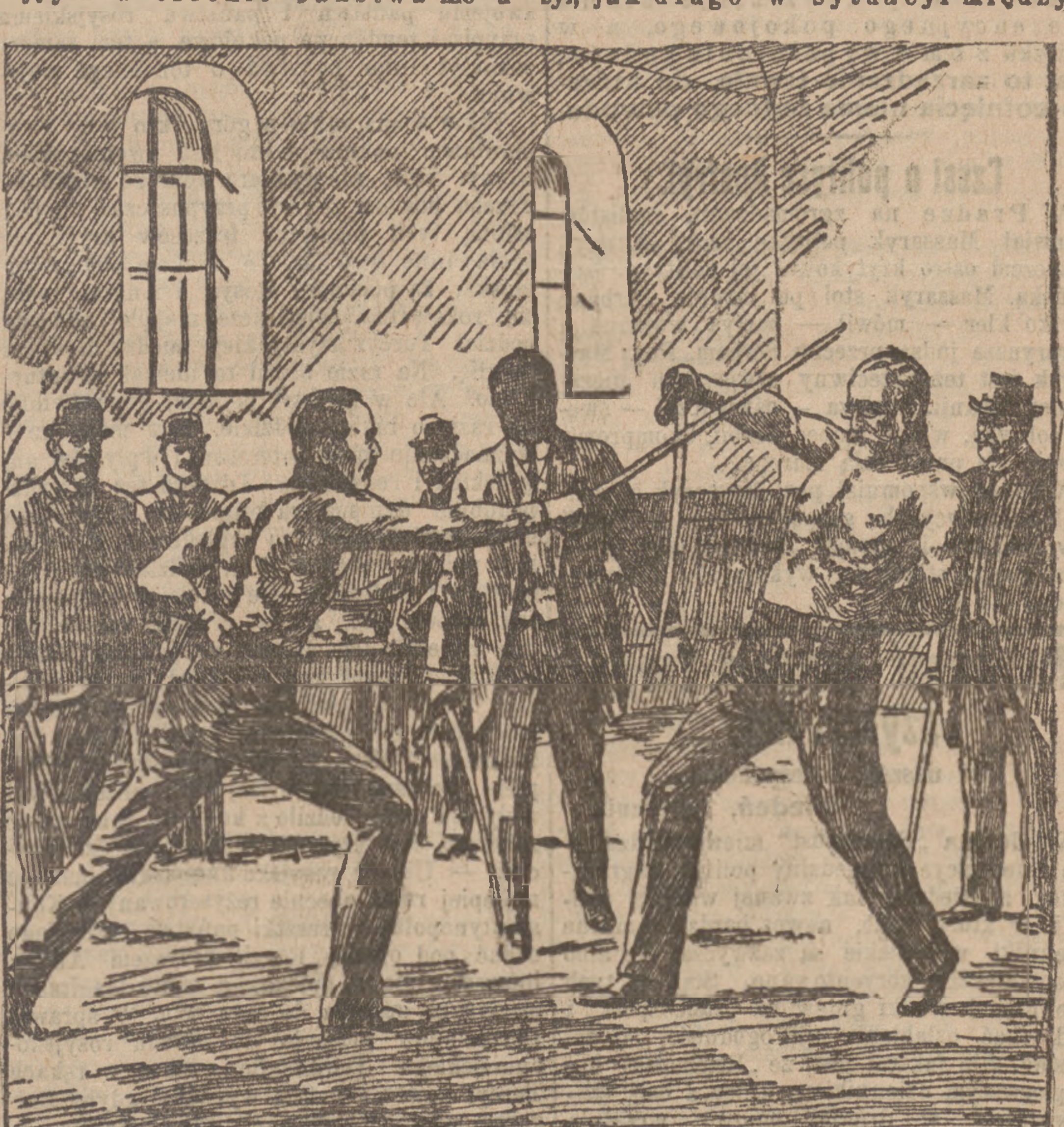
Rosya czarnosecinna nie mniej gorliwie robi nastrój wojenny. Przedostają się do prasy nacyonalistycznej codziennie wiadomości o uchwalonych w organizacyach monarchicznych projektach akcyi zmuszenia oficyalnych sfer do zbrojnego wystąpienia w obronie Słowian bałkańskich. Przywódcy tych organizacyi uchwalili ponoś projekt wysłania do cara „czołobitni“ opatrzonej setkami tysięcy podpisów, w której ma być uzasadniona konieczność rozpoczęcia kroków wojennych przeciwko Austryi. W „czołobitni“ tej ma być podkreślone ostrzeżenie, że trudno jest nie liczyć się z „burzą gniewu rosyjskiego“, jaka z każdym dniem wzmaga się w społeczeństwie wobec „zuchwalstwa Austryi“. Czy urzędowi politycy rosyjscy potrafią opanować wezbrane namiętności żądnej zaboru czerni rosyjskiej — okaże najbliższa przyszłość.

Przebieg rokowań rosyjsko-austryackich.

Berlin. (Tel. wł.) „Berliner Local-Anzeiger“ donosi z Wiednia, że rząd rosyjski przed 4 tygodniami zwrócił się pośrednio do rządu austro-węgierskiego z zapytaniem, czy by Austrya nie zgodziła się na rokowania, celem cofnięcia obustronnych zarządzeń wojskowych na granicach. Rząd austro-węgierski odparł wówczas, że w sprawie zarządzeń, podjętych w obronie państwa nie uchodzi prowadzić rokowań z państwem obcem i to w takiej formie, jak Rosya sobie życzy. Gdy jednakowoż ponowna prośba Rosyi została poparta z trzeciej strony, wówczas Austrya zgodziła się na prowadzenie nieoficyalnych rokowań z Rosyą w tej materyi.

Rząd rosyjski motywował potrzebę prowadzenia rokowań okolicznością, że zbliża się termin 1 stycznia starego stylu, w którym to dniu musiałaby Rosya zatrzymać nadal w szeregach żołnierzy, których służba liniowa się już skończyła.

Nieoficyalne rokowania trwały 2 tygodnie i były prowadzone w tonie przyjaznym. Ostatecznie rokowania te spełzły na niczem, albowiem Austro-Węgry oświadczyły, że tak długo nie mogą się zgodzić na życzenie Rosyi, jak długo w sytuacyi między



Pojedynki hr. Tiszy. (Opis wewnątrz numeru).

Syndykat rolniczy.

(Sprawozdanie targu zbożowego w Krakowie na Kleparzu z dnia 7 stycznia.

Tendencya słabsza, zaofiarowanie dostateczne, chęć kupna rezerwowana, obroty: mierne.

Sprzedawno: pszenicę czerwoną i żółtą od 9·40—10·10 k., żyto 9·30 — 9·85 k., jęczmień 8·25 — 9·25 k., owies 9·15—9·65 k., kukurydzę węgierską starą 10·15—10·40 k. kukurydzę rosyjską starą 10·30 10·50 k., groch Victoria 00·00—00·00 k., groch zwykły 00·00—00.00 k., groch pastewny 0·00—00·00 k., rzepak zimowy 00·00—00·00k., otręby pszenne 0·00·—0·00 k., otręby żytnie 0·00—0·00K., omiecicę 00·0 – 0·00 kor., siano łąkowe 0·00—0.0 kor., ziemniaki stołowe 0·00—0·00 K. Wszystko za 50 kg. loco Kraków, bez opłaty spożywczej.

narodowej nie nastąpi decydująca zmiana na lepsze.

Przyczyny zbrojenia się Rosyi.

Wiedeń. „Oesterr. Volksblatt“ donosi: W kołach dyplomatycznych słychać, że próbna mobilizacya w Rosyi nastąpiła skutkiem **tajnego traktatu zawartego między Rosyą a Bułgaryą i Serbią**, w którym to traktacie **Rosya wzięła na siebie obowiązek przeszkodzenia napadowi Rumunii lub Austryi na Bułgaryę lub Serbię.** Ponieważ traktat ten obowiązuje aż do zawarcia pokoju, Rosya radaby te zbrojenia bardzo kosztowne ukończyć i dlatego wdrożyła nieurzędowe kroki, aby i Austrya zastanowiła zbrojenia.

Zarządzenia wojskowe w Austryi.

Wiedeń. „Wiener Allg. Ztg“, której bliskie stosunki z ministerstwem spraw zagranicznych są znane, ogłasza z Berlina następującą wiadomość:

Powody, które skłoniły Austro-Węgry do odrzucenia propozycyi rosyjskich w sprawie cofnięcia pewnych zarządzeń ostrożności, istnieją dotąd jak istniały wtedy. Przedewszystkiem co się tyczy Bośni i Hercegowiny wyczekiwać muszą Austro-Węgry aż Serbia wycofa swoje wojska z obsadzonych terytoryów w szczególności z albańskich portów. Co się tyczy doniesień o rzekomych zarządzeniach w Galicyi, to idzie tylko o od dłuższego już czasu uchwalone podwyższenie stanu prezencyjnego pokojowego, a w związku z tem o wypełnienie kadrów. **Jest to zarządzenie trwałe, do którego cofnięcia niema żadnego powodu.**

Czesi o polityce Austryi.

W Pradze na zgromadzeniu realistów omawiał Massaryk politykę zagr. Austryi, przyczem ostro krytykował jej politykę bałkańską. Massaryk stoi po stronie Serbów; „tylko kler — mówił — partya wojenna i agraryusze judzą przeciw Serbom. Pos. Massaryk jest też przeciwny utworzeniu niezawisłej Albanii. Austrya — oświadczył — swoją polityką, wrogą wobec Serbii, skompromitowała się przed całą Europą.

Wkońcu wspomniał pos. Massaryk o wielkich inwestycyach gospodarczych w Serbii i w Bułgaryi i wyraził życzenie, aby przemysł czeski starał się wykorzystać te inwestycye dla siebie.

Możliwość podziału Turcyi azyatyckiej?

(Od naszego korespondenta).

Wiedeń, 7 stycznia.

Wiedeńska „Reichspost“ miewa bardzo dobre informacye z dziedziny polityki zagranicznej, z dziedziny tak zwanej wielkiej polityki, w której inne, nawet bardzo zamożne dzienniki wiedeńskie są zazwyczaj źle albo niedostatecznie zoryentowane. Stąd w tych dziennikach wielki gniew na „Reichspost“ i stąd chęć osłabienia wiarogodności jej doniesień. Ale faktem jest, że „Reichspost“ była pierwszym dziennikiem, który z całą stanowczością w drugiej połowie września twierdził, że najdalej za parę tygodni przyjdzie do wielkiej wojny na Bałkanie, której celem będzie przedewszystkiem zmiażdżenie Turcyi europejskiej, jako cennego sojusznika Niemiec i Austryi, po drugie osłabienie Austro-Węgier, czego dalszem i trzeciem następstwem będzie osłabienie Niemiec.

Te informacye spełniły się w całej pełni. Dlatego byłoby obecnie wielkim błędem przejść do porządku dziennego nad interesującemi informacyami dziennika „Reichspost“ w sprawie układów angielsko-rosyjskich, mających na celu podzielenie Turcyi azyatyckiej. Korespondent petersburski dziennika „Reichspost“ utrzymuje, że Rosya wogóle już mniej interesuje się kwestyą portu serbskiego nad morzem Adryatyckiem i kwestyą stworzenia Albanii. Natomiast coraz to większej wagi nabiera w oczach Rosyi kwestya Azyi Mniejszej. Ta kwestya stanie niebawem na porządku dziennym. Pomiędzy Anglią i Rosyą toczą się tajemnicze układy, które mają na celu zrobienie nowych nabytków i usunięcie jakichkolwiek przy tej okazyi sporów. W kwestyach dyplomatycznych zwrócono uwagę na mowę ambasadora angielskiego w Petersburgu sir Jerzego W. Buchanana. Pan Buchanan wygłosił mowę na Nowy Rok w Nowym Kl[illegible] angielskim i oświadczył, że stosunki [illegible]-ko-rosyjskie nigdy nie były tak serdeczn[illegible], jak właśnie obecnie. Tym serdecznym stosunkom angielsko-rosyjskim należy zawdzięczać utrzymanie spokoju w roku przeszłym. Ministrowie spraw zagranicznych, angielski i rosyjski, mają daleko więcej prawa, aniżeli inni ministrowie spraw zagranicznych, być dumnymi z racyi swoich robót, mających na celu utrzymanie pokoju. Ta mowa dlatego zwróciła powszechną uwagę, że ambasador angielski tylko swojemu państwu i państwu rosyjskiemu przypisał tendencye pokojowe, a tem samem oskarżył inne państwa o tendencye wojownicze.

Takie zaznaczenie z góry, kto jest zwolennikiem pokoju a kto jest zwolennikiem wojny, nigdy nie wywiera dobrego wrażenia. Trzeba bowiem z góry przypuszczać, że pod osłoną tych pięknych frazesów kryją się zgoła inne zamiary. A właśnie obiega pogłoska, że pomiędzy Rosyą i Anglią toczą się rokowania tajemnicze, mające na celu podział Turcyi azyatyckiej między Rosyę i Anglię. Na razie brzmi to niemal awanturniczo. Ale w kwestyi perskiej nie mówiono na razie o takim podziale, lecz mówiono o wyznaczeniu sfery interesów i wpływów angielskich i rosyjskich. Dlatego też prawdopodobnie dyplomacya angielska i rosyjska swoje zamiary zaborcze względem Azyi Mniejszej ubierze także w tytuł podziału sfery interesów i wpływów. Nie będzie to wyglądało tak niepokojąco, ale w gruncie rzeczy będzie zupełnie tem samem, co podział. Każdy podział jakiegoś kraju i każdy zabór wielkich terytorów kolonialnych przez wielkie mocarstwa europejskie zaczynał się stale zaznaczeniem sfery interesów i wpływów. I dopiero po zaznaczeniu tej sfery interesów i wpływów przychodziło z kolei na inne prace zaborcze. I z Azyą Mniejszą nie będzie inaczej. — Układy rosyjsko-angielskie ilustruje najlepiej ruch, obecnie reżyserowany w Konstantynopolu, by resztki państwa tureckiego oddać pod opiekę Rosyi, przyczem Anglia interesuje się tą opieką, a nadto i agitacya ormiańska zmierza do tego celu. W sprawie Dardanellów przyszło do układu rosyjsko-angielskiego. Dardanelle zostaną w rękach Turcyi nawet i w tym wypadku, gdyby Bułgarom udało się złamać linię Czataldża. — I właśnie dlatego, że Turcy wiedzą, iż nawet na wypadek ostatecznej klęski Konstantynopol oraz Dardanelle pozostaną w ich rękach, upierają się podczas rokowań w Londynie i nie chcą poczynić państwom Związku bałkańskiego dalej idących ustępstw. — Wielki wezyr Kiamil-pasza usiłuje już teraz wpoić w opinię publiczną turecką przekonanie, że dla Turcyi będzie najlepiej, jeżeli się dostanie pod opiekę oficyalną Rosyi i Anglii.

Rosya tedy zmierza do tego samego celu, do którego zmierzała od paru lat. Tym celem jest rozciągnięcie protektoratu nad całym Bałkanem. Poprzednio Rosya chciała wciągnąć Turcyę do Związku Bałkańskiego. Gdy się to nie udało, obecnie Rosya z jednej strony gra rolę opiekuna państw Związku Bałkańskiego, z drugiej strony osobno staje się opiekunką pobitej Turcyi. Układ rosyjsko-angielski w sprawie Dardanellów jest dowodem, że w przyszłości Rosya i Anglia na morzu Śródziemnem będą postępowały solidarnie.

Sfera interesów rosyjskich będzie obejmowała Armenię i Kurdystan, następnie terytorya tureckie nad morzem Czarnem. Sferą interesów angielskich będzie południowa Azya Mniejsza, Syrya, Palestyna, Mezopotamia i Arabia. Część zachodnia Azyi Mniejszej będzie tworzyła sferę mieszaną interesów angielsko-rosyjskich. Na razie w tych rokowaniach jeszcze nie uwzględniono pretensyj francuskich do Syryi, lecz ani Rosya, ani Anglia nie chcą ich pominąć. Natomiast żądania niemieckie mogą być tylko natury gospodarczej. Anglia i Francya uwzględnią je tylko na wypadek, jeżeli Niemcy poprzestaną na żądaniach tego rodzaju. Sfery konserwatywne rosyjskie właśnie z tego powodu obawiają się, że sprawa rozbioru Turcyi azyatyckiej może doprowadzić do zatargu z Niemcami.

Tak brzmią informacye dziennika „Reichpost“. Wyglądają one na bardzo prawdopodobne, a nawet za prawdziwe. *Amon.*

Czeskie sympatye.

Onegdaj w Pradze odbyło się liczne zgromadzenie, na którem pp. Hovorka, Hlavaczek i dr Fuhrich wygłosili informacyjne referaty o politycznych, kulturalnych i ekonomicznych stosunkach Polaków w Poznańskiem. Na zgromadzeniu tem przemawiał także pos. Kramarz, który oświadczył, że Czesi jak najstanowczej protestują przeciw wywłaszczeniu i przeciw pogwałceniu praw Polaków w państwie niemieckiem. Walka prowadzona przez Polaków w Poznańskiem z podziwienia godną siłą i odpornością służy całej Słowiańszczyźnie, a więc także i przyszłości Rosyi, jest więc jej obowiązkiem popierać Polaków w tej walce i wyciągnąć konsekwencye w polskich obszarach swego państwa. Polacy muszą zrozumieć, że przez zwycięstwo państw bałkańskich położoną została zapora na południowym wschodzie parciu na Wschód niemczyzny, że więc to parcie musi się obecnie zwrócić ku bliskiemu wschodowi. Mowca więc apeluje do Polaków, aby ze względu na to zrozumieli wielką wartość idei słowiańskiej solidarności i zwrócili się ku swoim słowiańskim braciom, chociaż nawet Rosya nie kieruje się wobec nich sprawiedliwością.

Poseł do Rady państwa Tetmajer wyraził pozdrowienie narodu polskiego dla Czechów wraz z zapewnieniem, że Polacy w Poznańskiem wytrwają w walce w pełnej nadziei zwycięstwa.

Zgromadzenie uchwaliło rezolucyę z protestem przeciw gwałtom w obec Polaków w Poznańskiem i przeciwko ustawie wywłaszczającej.

Jeszcze o osobliwej dysharmonii muzycznej.

Znany korespondent „Kuryera Warszawskiego“, wybitny dziennikarz krakowski, piszący pod pseudonimem Władysława Łady, w ostatniej swej korespondencyi zamieszcza następujące uwagi w sprawie nagonki kilku nauczycieli śpiewu z konserwatoryum muzycznego na prof. St. Bursę.

„Jeden ze sprawozdawców dziennikarskich — pisze korespondent „Kur. War.“ — zaznaczył, iż konserwatoryum mogłoby przecież angażować artystów polskich na posady profesorskie, obecnie bowiem powołani nauczyciele temu warunkowi nie odpowiadają. Jeden jest litwakiem, drugi prusakiem i wprost nie umie po polsku.

Konserwatoryum miało przed sobą dwie drogi. Albo, jeżeli to była nieprawda, odpowiedzieć ściśle *dementi;* albo też, jeżeli prawda, wyjaśnić przyczyny, dla których tak się stało, w szczególności stwierdzić, że z Polaków nikt się nie zgłaszał i że wybór taki był przymusowy.

Obrano drogę inną niestety! „Cięcie jest najlepszą paradą“ — powiedziano sobie. — I zjawiły się w niektórych dziennikach płatne „nadesłane“ z atakami na owego recenzenta!...

A dowiedzieliśmy się także, iż skoro nasi artyści zajmują stanowiska w obcych krajach jako profesorowie, to dlaczego u nas nie mieliby uczyć obcy? Czy trochę nie ryzykowne twierdzenie?

Mniejsza o to. Jedno pewne. To, że dzięki takim „nadesłanym“ ani żaden profesor konserwatoryum nie nauczy się po polsku, jeżeli nie umie do tej pory, ani też nie stanie się Polakiem z pochodzenia, jeżeli nim nie jest. W spokojną zaś artystyczną atmosferę naszego miasta padł ferment zupełnie niepotrzebny. Tej chęci szkodzenia osobiście komuś za to, że wypowiada otwarcie i spokojnie swe zdanie, nie było jeszcze przykładu. A dalej go korporacya, która miała dotychczas do zapisania same zachęty i szczerą przychylność, która właśnie objawiła się ogłędnem i wyrozumiałem przyjęciem przez prasę nowo angażowanych sił. Kraków radby zachować dla tej instytucyi i nadal te same uczucia, a nie żąda wiele: tylko sumiennej pracy, w której zakres nie wchodzi wszelako angażowanie małomiasteczkowych zatargów.

Miejmy więc nadzieję, że ten *lapsus* pozostanie unikatem i że zniknie także to, co go wywołało, t. j. że w konserwatoryum krakowskiem będą znajdowali chleb i pracę tylko Polacy. Jeżeli zaś warunki zbyt ciasne materyalnie mało nęcą polskich artystów o sławie wyrobionej, to zadowolimy się skromniejszemi firmami, tem bardziej, że jeżeli za pewną kwotę nie zgłosi się artysta polski pierwszego rzędu, to i obcy, jeżeli jest pierwszorzędny, z pewnością nie przybędzie. Ale tego, aby w szkole polskiej mówiono po polsku i aby wykładali w niej Polacy, tego możemy domagać się w mieście polskiem, bez obawy posądzeń o szowinizm. W Berlinie tego żądać nie będziemy. Prawda?“

Kalendarz powieściowy „Nowin“ Każdy kwartalny abonent (t. j. taki, który złoży 4 k. 50 h. wprost w administracyi „Nowin“) otrzyma bezpłatnie i franco Kalendarz „Nowin“ na rok 1913 ze zbiorem wielce interesujących nowel **„Przez lądy i morza“**

Piec ludzki.

Ciekawe doświadczenia amerykańskie

W Nowym Jorku — jak donoszą dzienniki tamtejsze — pewien młody student wydziału lekarskiego wiedzie od kilku dni żywot, który czyni znośnym chyba tylko myśl przysłużenia się nauce.

Oto skazał się dobrowolnie na więzienie w specyalnie zbudowanej dla celów naukowych celi w szkole lekarskiej w Bellevue. Cela ta nosi nazwę „miary ciepłoty oddechu“, mierzy 3 metry długości, 1 metr 80 centym. szerokości i zaopatrzona jest w tapczan, stół, stołek, umywalnię i rower pokojowy, na którym można jeździć w miejscu. Całą celę otacza przestrzeń izolacyjna, nie przepuszczająca powietrza ani ciepła z zewnątrz. Tylko za pomocą tub, podlegających kontroli lekarzy, powietrze, skrupulatnie mierzone, co do ilości i ciepłoty, dostaje się do jej wnętrza.

Dobrowolny więzień komunikuje się ze światem zewnętrznym za pomocą telefonu. Dozwolona mu jest lektura, ale tylko książek nie podniecających, przyjaciołom zaś jego zabroniono surowo opowiadać mu anegdoty zabawne, wszelkie bowiem podniety duchowe i śmiech wywołują podniesienie temperatury ciała, celem zaś doświadczenia jest stwierdzenie własności wytwarzania ciepłoty przez różne artykuły spożywcze, aby przez to przyczynić się do rozwiązania kwestyi wartości ich handlowej i odżywczej.

Program spędzania czasu przez więźnia ściśle uregulowano i przeprowadzono. Młodzieniec wstaje wcześnie i ubiera się wolno, przyczem polecono mu wykonywać ruchy tylko najniezbędniejsze. Następnie spożywa śniadanie dostarczane mu w naczyniach sterylizowanych przez tubę, do której powietrze z zewnątrz nie ma dostępu. Dostarczoną sobie strawę musi spożywać również powoli, wobec przypatrujących się mu przez małe okno lekarzy kontrolujących, którzy odczytują zarazem na skali termometru, znajdującego się w celi i regulowanego elektrycznie, ciepłotę przez niego absorbowaną.

Po odpoczynku, poświęconym trawieniu, „piec ludzki“ rozpoczyna, na dany mu przez lekarzy rozkaz telefoniczny, jazdę na rowerze, lekarze zaś zapisują ciepłotę, którą podczas tego ćwiczenia wytwarza. Lekarze mierzą również, co do zawartości kwasu węglowego i wilgoci, powietrze, wydobywające się z celi przez tubę specyalną.

W ten sposób możliwe jest stwierdzenie jaknajdokładniejsze ilości tlenu spalanego przez młodzieńca.

Ciekawe doświadczenie powyższe ma trwać dwa tygodnie, poczem wyniki jego ogłoszone będą w pismach lekarskich. Dotychczas młodzieniec uwięziony ma się zupełnie dobrze i jest pełen otuchy, że zniesie niewolę bez trudu.

Bale i zabawy.

Z karnawału. Nieśmiało rozpoczyna się tegoroczny karnawał. Na pierwszy ogień poszedł tego roku „Krajowy Związek współpracowników handlowych“, który w sobotę urządził zabawę kostyumową w sali hotelu saskiego. Zabawa pod każdym względem się powiodła, czego dowodem było zadowolenie pań, które niechętnie opuszczały salę balową o godz. 8 rano w niedzielę. Punktem kulminacyjnym zabawy był krakowiak, dziarsko i składnie odtańczony przez 8 efektownie ukostyumowanych par. Ruchliwy komitet zabawowy, z prezesem Związku p. Maślanką na czele, zasługuje na pełne uznanie, któremu goście sobotni niejednokrotnie dawali wyraz. Do kadryla stanęło przeszło 100 par.

W niedzielę odbyła się w dużej sali „Sokoła“ doroczna zabawa drukarzy krakowskich, mająca już w Krakowie reputacyę ustaloną długoletnią tradycyą. Sala była formalnie zatłoczoną uczestnikami zabawy, nie tylko rekrutującymi się ze sfer towarzyszy zacnej sztuki drukarskiej. Kadryla tańczono w kilku kolumnach. Stanęło do niego przeszło 250 par.

Przez oba dni świąt odbywały się w Teatrze „Apollo“ reduty maskowe, które jednak zgoła nie dopisały. Publiczność stawiła się w bardzo skąpej liczbie.

Pisząc o karnawale nie wolno zapominać o p. Wyrwiczu, który pilnie uczęszcza na wszystkie zabawy, studyując zawzięcie poszczególne typy do swoich uciesznych „sylwetek karnawałowych“. Wyjdzie ich tego roku podobno spora serya.

Bal na kolonie wakacyjne dla uczniów szkół średnich Krakowa i Podgórza odbędzie się w sobotę d. 25 bm. Protektorat nad balem przyjęła podobnie jak w roku zeszłym p. Zdzisławowa hr. Tarnowska.

Raut. W ostatni piątek karnawału odbędzie się, jak corocznie, raut na dochód Tow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo w sali hotelu Saskiego.

Bal na Tow. walki z gruźlicą. W dniu 18 bm. odbędzie się w salach starego teatru bal na dochód krakowskiego Koła Tow. walki z gruźlicą. Bal ten zyskał sobie już zupełne prawo obywatelstwa wśród balów publicznych i powodzenie jego z roku na rok rośnie. Przyczynia się do tego w pierwszym rzędzie ciągle rosnąca wśród naszego społeczeństwa świadomość potrzeby popierania walki z gruźlicą, z tem złem, które w skutkach swoich groźniejszem jest niż wszelkie epidemie i wojny.

Zabawę taneczną doroczną urządza oddział kolarzy Sokoła krakowskiego d. 18 bm. w górnej sali Sokoła. Zgłoszenia przyjmuje księgarnia Polska (ul. Floryańska 35).

Z „Gwiazdy“. Stow. polskich rękodzielników i przemysłowców „Gwiazda“ w Krakowie, urządza w niedzielę dnia 12 bm. w lokalu własnym, przy ulicy św. Jana l. 2. wspólny opłatek.

Wieczór kostyumowy z kotylionem urządza d. 1 lutego gal. Stow. podurzędników i służby państwowej w sali Tow. strzeleckiego przy ul. Lubicz. Początek o godz. 8 wiecz. Wstęp dla członków panów 2 kor., pań 1 kor. 50 hal.; dla niecżłonków panów 2·50 K., dla pań 2 K. Toaleta dla nieukostyumowanych wieczorowa. Muzyka 20 p. p. Tańce będzie prowadził p. O. Doening.

Noc wenecka. Z Teatru „Nowości“ komunikują nam: Punktem kulminacyjnym wesołej zabawy tegorocznego karnawału będzie reduta urządzona w sobotę dnia 11 b. m. z ogromnym nakładem przez dyrekcyę teatru „Nowości“. Sala teatralna przeistoczoną zostanie na salę balową i połączona ze sceną i przedstawiać będzie widok na Wenecyę. Podczas reduty odbędzie się „Jarmark na placu Marka“. Nadto pawilony w których piękne Włoszki sprzedawać będą różne niespodzianki. O dalszym programie reduty napiszemy potem.

„NOWINY“ przynoszą co tydzień pięć dodatków: **„Tydzień Humorystyczny“** (we wtorki), **„Praktyczna Gospodyni“** (we czwartek), **„Romans i Powieść“** 3 razy w tygodniu). Prosimy żądać numerów okazowych.

AFISZ TEATRU miejskiego.

—

We środę 8-go Stycznia

DEMON ZIEMI
(ERDGEIST)

Dramat w 4 aktach z prologiem F. Wedekinda, przekład B....é.

OSOBY:

Prolog (pogromca zwierząt) — *J. Nowacki*
Radca sanitarny Dr. Goll — *Szymborski*
Dr. Schön, naczelny redaktor — *Rygier*
Alwa, jego syn — *W. Biegański*
Szwartz, artysta malarz — *Boroński*
Książę Escerny, podróżnik po Afryce — *Bogusiński*
Schigolch — *M. Jednowski*
Rodrigo, artysta — *M. Marjański*
Hugenberg, uczeń gimnazyum — *Turowiczówna*
Escherich, reporter — *Brand*
Lulu — *Jadwiga Mrozowska*
Hrabina Geschwitz, artystka malarka — *H. Górska*
Ferdynand, woźnica — *Miarczyński*
Henryka, pokojowa — *W. Miłaszewska*

Reżyser: Edmund Rygier.

—

Początek o godz. 7½
Koniec o godz. 11.

Co słychać w mieście?

Kraków, 8 stycznia.

Teatry i widowiska

—

REPERTUAR teatru miejskiego.

Środa:
Demon ziemi.

Czwartek:
„Dobrze skrojony frak“.

Piątek:
„Jeniec Napoleona“.

Sobota:
„Posażna wdowa“.

Niedziela:
popołudniu
„Betleem Polskie“.

Niedziela:
wieczór
„Dyabeł i „karczmarka“

Poniedziałek:
„Posażna wdowa“.

KINO-TEATR T. S. L. ul. Podwale 6.

Przedstawienia w dnie powszed. od godz. 4 popoł. do 10½, wiecz. w niedziele i święta od 3–11 wieczór.

TEATR Nowości.

Początek o g. 8 wieczór.

Repertuar:
Teatr Świetlny „UCIECHA“ Starowiślna 16.

Wyjątkowa zmiana programu. Od wtorku 7 do czwartku 9 b. m. Ostatnia pieśń W program wchodzą także inne obrazy i humoreski.

Przedstawienia odbywają się codziennie od g. 4–10½. W niedzielę i święta od g. 3–11.

TEATR APOLLO

Od 15–31 grudnia b. r.

Koncert kwartetu brukselskiego.

Dobrze nam znani, a zawsze pożądani, wystąpili niezrównani artyści w niedzielę w sali Starego teatru wobec bardzo licznej publiczności.

Kwartet Czajkowskiego poszedł na pierwszy ogień. Wstęp i część trzecią tego kwartetu ma prawdziwą wartość. — W pierwszej części tematy będące przedmiotem przeprowadzenia, są zbyt nikłe w stosunku do długiej mety, na której się ta muzyczna operacya odbywa. — Część czwarta podobno zwierciadło na wskroś ruskiej duszy niema ani jednej żyłki rosyjskiej — bo nawet rytm znaczony na silnych akcentach, jest obcy rosyjskiej muzyce. — Wykonanie tego trudnego kwartetu było wyśmienite nad wszelki wyraz.

W dalszym ciągu poszedł kwartet Haydna ślicznie zagrany, tak niezrównanie naiwny, że na zwyrodniałe nasze uszy, aż za naiwny. — Zakończył program wspaniały kwartet Beethovena (nr. 7). — Niezrównane zalety tego zespołu, uwidoczniły się w całej pełni w tem arcydziele. — Dowodem wielkiego powodzenia tego kwartetu było skupienie, z jakiem publiczność wysłuchała całej produkcyi i wybuchy gorącego uznania.

Franciszek Bylicki.

Z teatru miejskiego. W komedyi p. Somerseta Maughama „Posażna wdowa“, którą teatr krakowski wystawia w sobotę 11 bm. obsada ról jest następująca: Mistress Worthley gra p. Mrozowska, Perkinsa jej siostrzeńca i sekretarza p. Biegański, Emilię Maegregor p. Kosmowska, Geralda Halstanea p. Stanisławski, Bisukinsera p. Bogusiński, lady Sellenger p. Czaplińska, Nellie p. Janiczówna, Karola p. Szymborski, Ripona p. Noskowski. Próbami kieruje dyrektor Tadeusz Pawlikowski.

Komisya statutowa. Posiedzenie Komisyi statutowej Rady miejskiej odbędzie się dzisiaj o godzinie pół do szóstej po południu. Porządek dzienny obejmuje wybór zasad reformy gminnej ordynacyi wyborczej i administracyjnej części statutu, celem przedłożenia ich do zatwierdzenia Radzie miasta.

Następca dra Steczkowskiego. Ze Lwowa donoszą, że „Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu“ zwrócił się do sekretarza Izby handlowej we Lwowie dra Stesłowicza, aby objął urząd dyrektora lwowskiej filii. Zdaje się, że dr Stesłowicz propozycyę przyjmie.

Żywy dziennik na rzecz więźniów politycznych w Królestwie odbędzie się w niedzielę 12 bm. w sali Towarzystwa lekarskiego przy ul. Radziwiłłowskiej. Współdział między innymi przyjęli red. K. Srokowski, poeta p. Schiller i młoda, utalentowana powieściopisarka p. Helena Filochowska, której najnowsze utwory („Czarne łabędzie“) doznały tak sympatycznego przyjęcia w sferach czytającej publiczności i krytyki. P. Filochowska czytać będzie najnowszą swoją rzecz, dotąd jeszcze nigdzie nie drukowaną. Nie należy wątpić, że zarówno piękny cel „Dziennika“, jak i dobór prelegentów ściągnie w niedzielę tłumy publiczności do sali „Domu lekarskiego“.

Druga konferencya „Museionu“. — Dzisiaj o godz. 5 po południu odbędzie się w sali Starego Teatru odczyt znanego poety Edwarda Leszczyńskiego pt. „Symbolika słowa w świetle Bergsonizmu“. Odczyt ten, drugi z kolei w szeregu konferencyi artystyczno-literackiego miesięcznika „Museionu“, budzi najżywsze zainteresowanie w kołach literackich i naukowych Krakowa. Nazwisko genialnego francuskiego filozofa nie obcem jest naszej publiczności, chociażby z głosów prasy, notującej niebywałe sukcesy Bergsona jako profesora, prelegenta i autora dzieł wiekopomnych, otwierających nową erę w dziedzinie metafizycznej spekulacyi. Odczyt dzisiejszy zasługuje na tem żywszą uwagę i zainteresowanie, że przedstawiając rozległą dziedzinę estetyki poetyckiej w oświetleniu Bergsonowskich idei uwydatnia i wyjaśnia ze wszech miar żywotną aktualność tych idei, których światło olśniewające przenikać zaczyna i do nas z zwycięską mocą odrodzonej myśli filozoficznej.

Bilety na drugą konferencyę „Museionu“ nabywać można przez dzień dzisiejszy w księgarni S. A. Krzyżanowskiego, a od godz. 4 do 5 po południu przy kasie w Starym Teatrze. Część dochodu przeznaczona na kolonie wakacyjne robotnic zatrudnionych w zakładach prywatnych i handlowych Krakowa i Podgórza.

Samarytanin polski. Kursa i ćwiczenia samarytańskie odbywają się w całej pełni w Krakowie i w całym kraju.

Z końcem ubiegłego miesiąca kilkaset osób wyszkolonych na kursach, brało udział w demonstracyach i ćwiczeniach z wozami Czerwonego Krzyża ochoczo i z należytą wprawą pod przewodnictwem lekarzy wojskowych. Dalszy ciąg następnych kursów rozpocznie się w całej pełni niebawem.

Kursa dalsze rozpoczęli lub rozpoczną: w niedzielę najbliższą Dr. A. Klęsk od 10 bm., w zawodowej szkole pielęgniarek ul. Filipa L. 13 od godz. 12 do 1 w południe, dr. M. Staszewski od 6-go bm. (ul. Szewska L. 20), dr. B. Rzegociński w Sokole krakowskim, dr. E. Bobrowski, dr. R. Glasner i dr. Kopler w Kasie chorych w Podgórzu, dr. Gruszczyński w Sokole podgórskim.

Zapał słuchaczy i wydatne wyniki Kursów, oraz napływ ciągły nowych zastępów „Samarytanina Polskiego“, przekonują coraz bardziej o potrzebie i pożytku tego nowopowstałego Stowarzyszenia.

Kurs koronkarstwa irladzkiego urządzony staraniem Koła pań pomocy przemysłowej zostanie zamknięty w piątek 10 bm. o godz. w pół do 11 przed połud. w lokalu Filii Ligi pom. przem. (Straszewskiego l. 28). Wystawa prac uczenic kursu, w tym samym lokalu urządzona będzie od 10 do 14.

Samobójstwo. Wczoraj wieczorem około godziny 8 odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru w alei, wiodącej do parku dra Jordana, około 20-letni młodzieniec nieznanego nazwiska. Przechodnie zawiadomili dyrekcyę policyi i Pogotowie ratunkowe. Przybyli lekarze stwierdzili śmierć, która nastąpiła prawdopodobnie natychmiast po strzale.

Młodzieniec skierował lufę rewolweru w usta: kula wyszła prawą skronią. Samobójca był dość schludnie przybrany, prawdopodobnie pochodził z Królestwa Polskiego; wskazuje na to firma: Sokolnicki, Warszawa, przyczepione na palcie. Bielizna znaczona literami T. G. W ubraniu zmarłego znaleziono kilka biletów i notatek świadczących, że prawdopodobnie szukał zajęcia w zakładach ogrodniczych. Ponadto zauważono zanotowany adres: L. Winnicki, Bratnia Pomoc, Zakopane.

Nożowcy podmiejscy. W święto Trzech Króli w nocy napadło w Dąbiu na idącego spokojnie do koszar artylerzystę Zwirnera kilku nieznanych rzezimieszków i poraniło go nożami. Żołnierza, który nie mógł się bronić wobec braku szabli, odwieziono do szpitala wojskowego.

Sprzeniewierzenie. Do policyi tutejszej doniesiono z Nowego Targu, że stamtąd zbiegł 25-letni Józef Buchführer, pomocnik handlowy, po sprzeniewierzeniu na szkodę swego pracodawcy tysiąc koron.

Za obrazę religii. Pod zarzutem obrazy religii aresztowała policya 22-letniego Jana Ziombka.

Pożar domu gminnego. Z Dąbrowej donoszą nam: W gminie Radgoszczy wybuchł d. 4 bm. w domu gminnym pożar, który zniszczył budynek do szczętu. Niebezpieczeństwo rozszerzenia pożaru było duże, bo dom stał w otoczeniu domów krytych słomą. Dzięki energicznie zorganizowanej akcyi ratunkowej przez żandarmeryę udało się pożar umiejscowić i stłumić. Przy sposobności okazało się, że w gminie o 1200 domach jest tylko jedna sikawka, której w dodatku z powodu nie zorganizowania straży nie ma kto obsługiwać. Ostatni pożar jest ostrzeżeniem dla gminy przed możliwością katastrofy pożaru.

Z kroniki żałobnej.

Karol Nowiński, rzeźnik, lat 31, zmarł 7 bm.

Julia Misiorowska, żona radcy miejskiego, lat 52, zmarła 6 bm.

Władysław Słoniewski, uczestnik powstania z roku 1863/4, dyr. Tow. zaliczkowego w Jarosławiu, długoletni radny i asesor miasta Jarosławia, zmarł przeżywszy 69 lat.

Ludwik Cailletet, prezydent klubu aeronautycznego Francyi, członek Akademii umiejętności, znany fizyk, zmarł w Paryżu w 70 roku życia. Wsławił się on pracami teoretycznemi i odkryciami na polu skraplania gazów. Tym sposobem stał się twórcą olbrzymiej gałęzi przemysłu „oziębiania“ rozwiniętej następnie przez Raula Picteta.

Prace jego przy pomocy odmiennych metod prowadzili dalej Wróblewski i Olszewski, którym w roku 1883 udało się przeprowadzić skroplenie powietrza.

W Petersburgu zmarł znany malarz, Polak, profesor Jan Ciągliński.

Z sali sądowej.

Tragiczny wypadek w kamienicy.

Kraków, 8 stycznia.

W kamienicy przy ul. Długiej 31, posiadającej piękną fasadę o wysmukłych minaretach tureckich, zdarzył się 5 stycznia 1912 tragiczny wypadek. Dnia tego przybył do kamienicy roznosiciel mleka Jan Kasprzyk. Idąc po schodach na górne piętra, przystanął dla chwilowego odpoczynku i w tym celu oparł się o okno. W tem okno wadliwie wpuszczone we framugę, rozwarło się i Kasprzyk runął na podwórze. Nieszczęśliwy doznał złamania kręgosłupa, wskutek czego poniósł śmierć na miejscu.

Wczoraj toczyła się rozprawa o występek przeciw bezpieczeństwu życia § 335 przeciw p. Teodorowi Rajskiemu, b. oficerowi wojsk tureckich, zarządcy owej kamienicy. Trybunałowi orzekającemu przewodniczył st. r. s. kr. dr Jasiewicz, oskarżenie wnosił prok. dr Lang, bronił adw. dr Goldbllat. Na rozprawie przesłuchano jako rzeczoznawcę architekta p. Czunkę, który winę wypadku przypisał budowniczemu, projektantowi tak wadliwie umieszczonego okna.

Po przeprowadzonej rozprawie Trybunał skazał p. Rajskiego na karę 14 dniowego aresztu, obostrzonego 1 postem. P. Rajski zgłosił natychmiast zażalenie nieważności.

O przyłączenie Podgórza do Krakowa.

Konferencya reprezentacyi Krakowa i powiatu wielickiego w sprawie indemnizacyi za Podgórze.

Kraków, 8 stycznia.

Dziś rozpoczęły się obrady reprezentantów m. Krakowa i powiatu wielickiego. W konferencyi bierze udział, jako przewodniczący członek Wydz. kraj. p. Onyszkiewicz.

W skład delegacyi wchodzą, z ramienia Wydziału krajowego poseł Onyszkiewicz i radca Wydz. kraj. p. Br. Schworm. Ze strony Krakowa pp. prez. dr Leo i radcy dr Bandrowski, Beringer, Doboszyński, Daszyński, Hałatkiewicz, Iglicki, Ign. Landau, Peroś, oraz dyrektor magistratu dr Grodyński, nadradca dr Zawadzki i radca dr Sikorski.

Ze strony Podgórza: burmistrz poseł Maryewski, oraz radni inżynier Rolle i Górski.

Ze strony Rady pow. wielickiej pp. prez. R. p. Emanuel Winter, wiceprez. Józef Śliwiński, dr Gwido Friedberg, poseł Wiktor Skołyszewski, burmistrz Wieliczki Franciszek Aywas, radca ces. Zygmunt Rosenzweig, ks. kan. Teofil Flis i Stanisław Ludwikowski ze Skawiny i dr Kaz. Szczepański sekr. Rady pow. Reprezentanci wieliccy przedłożyli obszerny, oparty na cyfrach memoryał.

Powiat wielicki stoi na stanowisku, że dopóki R. m. Podgórza nie oświadczy się za połączeniem, zasada autonomii gmin nie pozwala na zawarcie definitywnej ugody. Dając dowód swej dobrej woli, wybrała jednak Rada pow. delegacyę do pertraktacyi warunkowych, dając jej dyrektywę żądania w całości wszelkich ubytków, na jakie ludność powiatu skutkiem wyłączenia Podgórza narażona by być mogła.

Sum żądanych przez powiat na razie podać nie można, nie są one zresztą jeszcze przez konferencyę ustalone. Spornych pozycyj jest bardzo dużo, nie najmniejszą z nich kwestya, czy i w jakiej ewentualnie wysokości należy wliczyć w majątek powiatu jego nadziejezwrotów pożyczki sanacyjnej od wielickiej Kasy Oszczędności i kwestya ustalenia w jakim procentowym stosunku przyczynia się obecnie Podgórze do ponoszenia ciężarów powiatu. Z chwilą wyłączenia Podgórza spadnie t. zw. wydatność grosza dodatków, skutkiem czego musiałaby reszta ludności powiatu ponosić większe ciężary na cele powiatu (głównie na utrzymanie dróg). Powiat żąda pokrycia tej różnicy przez Kraków.

Zdaniem naszem żądania powiatu wielickiego są, o ile nam wiadomo, bardzo wysokie. Sądzimy, że z ulgą dla Krakowa, a zresztą i powiatu, powinien przyjść kraj. Ze zakończenie dzieła Wielkiego Krakowa ma niesłychaną doniosłość narodową, to nie ulega żadnej wątpliwości. Stworzenie silnej ekonomicznie placówki narodowej jest rzeczą konieczną, dla tej idei powinien kraj cały ponieść ofiary, nie zbyt wielkie, bo rozłożone na ludność całej Galicyi. Pomocy tej może udzielić kraj przez wydatniejsze niż obecnie, subwencyonowanie powiatu i przez ukrajowienie kilku dróg. O ile powiat wielicki będzie miał mniejsze wypatki, o tyle zmniejszą się jego pretensye. Konferencya nie zakończy się prawdopodobnie dzisiaj.

Prosimy odnowić prenumeratę na miesiąc styczeń.

Telegramy „Nowin“.

Hr. Berchtold o sytuacyi.

Budapeszt. Korespondentka dziennika „Az Est“ podaje z rozmowy z hr. Berchtoldem następujące jego oświadczenie:

— Może pani napisać, że według mego pojęcia rzeczy niema powodu do przesadnego wzburzenia, o jakiem pani mówi. Sądzę, że zupełnie nieuzasadnione są wobecnej sytuacyi paniczne obawy, które nie odpowiadają prawdopodobnym wydarzeniom ani prawdopodobnemu stanowi oczekiwanych jeszcze zwrotów.

Przed podjęciem rokowań pokojowych

Rokowania będą podjęte.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzisiejszy „N. Wr. Tagblatt“ wyraża nadzieję, że pomimo przerwania rokowań pokojowych **przyjdzie na pewno do ponownego podjęcia rokowań, które zakończą się zawarciem pokoju.**

„N. Fr. Presse“ jest tego samego zdania, przyczem dodaje, że akcya pośrednicząca mocarstw już się rozpoczęła i że państwa związku bałkańskiego odnoszą się z zaufaniem do tej akcyi.

W tym celu — jak z Londynu donoszą — ambasadorowie mocarstw, należący do „reunionu“ zaczęli już wpływać w duchu pokojowym na delegatów związku bałkańskiego, a równocześnie ambasadorowie mocarstw w Konstantynopolu zaczęli w tym samym duchu wywierać nacisk na W. Portę.

Co się tyczy kwestyi Adryanopola — jak donosi „Frankfurter Zeitung“ Anglia zaproponowała Bułgaryi i Turcyi, aby z Adryanopola i najbliższej okolicy utworzyć terytoryum neutralne, a administracyę tego terytoryum oddać mocarstwu zgoła nie interesowanemu na Bałkanie.

W kwestyi tej donosi „N. Fr. Presse“, że jedno z mocarstw trójporozumienia wystąpiło z propozycyą, aby Adryanopol oddano Bułgaryi, lecz meczet Selima II w Adryanopolu miałby pozostać eksterytoryalną własnością Turcyi a sułtan miałby prawo utrzymywać w tym meczecie posterunki wojskowe. Turcya projekt ten odrzuciła.

Przed kapitulacyą Adryanopola.

Frankfurt. (Tel. wł.) Z Zofii telegrafują do „Frankfurter Ztg“, że na życzenie komendanta Adryanopola Szukri-baszy dzisiaj odbędzie się ponowne spotkanie bułgarskich i tureckich delegatów pod murami twierdzy **w przedmiocie ułożenia warunków kapitulacyi Adryanopola, który jest zupełnie wygłodzony.**

Londyn. (Tel. wł.) W sprzeczności z powyższem doniesieniem pozostaje oświadczenie Reszyda-paszy, który udzielił wywiadu „Pall-Mall-Gazette“. Zdaniem Szukri-paszy będzie Adryanopol mimo głodu tak długo trzymał, dopóki nie otrzyma od sułtana polecenia kapitulacyi. A polecenie takie jest wykluczone. Jeżeliby zaś Adryanopol mimo to z głodu musiał się poddać, to Turcya nigdy nie uzna powyższego faktu, gdyż głód nie świadczy wcale o wyższości oręża bułgarskiego nad tureckim.

Albańczycy życzą sobie protektoratu Austryi.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzisiejsza „Zeit“ przynosi wywiad z wybitnym przywódcą Albańczyków, Daklemim, bawiącym obecnie w Sarajewie. Daklami oświadczył, że nie wystarczy, aby Europa dała samorząd Albanii i zostawiła ją własnemu losowi. Wystarczyłoby to, gdyby Albańczycy byli między sobą w zgodzie. Niestety tak nie jest. W każdym z 4 wilajetów albańskich stawiają Albańczycy odmienne żądania a następstwem tego będzie ruina państwa albańskiego zaraz po jego powstaniu. Koniecznem jest aby Europa udzieliła mandatu jednemu z mocarstw, celem zaprowadzenia **sprężystej i wzorowej administracyi w kraju.** Albańczycy byliby szczęśliwi, **gdyby mandat ten otrzymały Austro-Węgry.**

O agitacyi moskalofilskiej w Galicyi.

Wiedeń. (*Tel. wł.*) Członek gal. Wydziału krajowego p. Kiweluk (Ukrainiec) ogłasza w „Zeit“ artykuł, w którym wywodzi, że winę rozpanoszenia się w Galicyi agitacyi moskalofilskiej ponosi w głównej mierze Wydział krajowy, który udzielił subwencyi 9000 K. stowarzyszeniu im. Kaczkowskiego na drukowanie broszur rosyjskich, które uprawiają propagandę moskalofilską. Nadto właściciele dóbr we wschodniej Galicyi udzielają prezenty na probostwa moskalofilskim proboszczom. Podobnemu stanowi powinien położyć kres rząd centralny.

Strach Moskali przed powstaniem polskiem.

Z Kijowa donoszą nam, że na jednym z zebrań czarnosecińców prawosławny pop Jermakow, opowiadając duby smalone o męczeństwach „Rosyan galicyjskich“, stwierdził na „podstawie doniesień swych przyjaciół z Galicyi“, że między Tarnobrzegiem a Zbarażem rozłożył się obozem oddział polskich powstańców w ilości 40 tys. ludzi. Według dalszych tych „przyjacielskich (czytaj szpiegowskich. Przyp. red.) doniesień“, w oddziałach powstańców mają się znajdować oficerowie austryaccy. Powstańcy są zaopatrzeni w karabiny i kartaczownice austryackie.

„Dobrze poinformowany“ pop uzasadniał, że Rosya powinna czemprędzej napaść na Austryę, nawet bez wypowiedzenia wojny, a to ze względu na gotowe już do walki oddziały powstańcze.

Mówiąc o nastroju w armii rosyjskiej, czarnosecinny pop oburzał się, iż żołnierze rosyjscy o ile nie boją się Austryaków, mówiąc „Awstryjcy eto głupost“, o tyle znowu zdjęci są „nieuzasadnionym strachem przed powstańcami polskimi“.

„Powstańcom polskim — zakończył pop — przeciwstawimy pospolite ruszenie narodu rosyjskiego“.

Oto jeden z bardzo licznych obrazków, ilustrujących obecne nastroje rosyjskiego społeczeństwa.

Pojedynki hr. Tiszy.

(*Patrz ilustracyę na stronicy 1-ej*)

Dnia 3 stycznia — jak o tem donieśliśmy swego czasu w telegramach — odbył się w Budapeszcie pojedynek na szable między hr. Stefanem Tiszą a hr. Michałem Karolyim. Przyczyną pojedynku był fakt, że hr. Karolyi, należący do opozycyi, odmówił podania ręki hr. Tiszy w kasynie narodowym.

W 32 starciu otrzymał hr. Karolyi ranę na łokciu, którą sekundanci i lekarze uznali za wykluczającą dalszą walkę.

Budapeszt. (Tel. wł.) Dzisiaj odbędzie się drugi pojedynek hr. Tiszy z hr. Aladarem Szechenyim.

Pogoda w Krakowie.

(Z krakow. obserw.)

Dn. 7 stycznia termometer doszedł od 5·8 do 1·2 C. barometr wahał się.

Dn. 8 stycznia o godz. 7-ej rano stan barometru 754·1 mm. stan termometru 1·6 C.

Wiatr cisza.

Prognoza: Dziś pochmurno.

Zakopane

(Telegram Kraj. Związku Turyst.)

Ciepłota najwyższa 4·4 C., najniższa 11·3 C. Ciśnienie powietrza 696mm Kierunek wiatru: południowy.

Prognoza: pogoda śnieg.

Z kraju.

Z Wieliczki pisze nasz korespondent (Quis): W niezwykłej porze, bo w zimie, mamy epidemię wścieklizny psów. W ostatnich czasach pokąsały psy wściekłe w mieście kilka osób, które leczą się w zakładzie dra Bujwida w Krakowie. Sekcya psów wykazała niewątpliwie wściekliznę. Starostwo i Magistrat wydały zwykłe w takich wypadkach zarządzenia, a więc obowiązek kagańcowy etc. — to jednak nie wystarcza. Wielu obywateli lubi psy i trzyma je w domu, nie dba jednak o nie i psy ich włóczą się po nocy swobodnie bez kagańca. Nikt nie zdaje sobie chyba sprawy z tego, że własny pies może pokąsać jego i jego dzieci. Wszak wścieklizna nie odrazu wybucha, a kto na psa nie uważa, snadnie na groźne niebezpieczeństwo może się narazić. Wścieklizna u psów objawia się najprzód zmianą w usposobieniu psa. Pies smutnieje. Drugi okres to chęć ucieczki, trzeci zaś nieprzezwyciężona żądza kąsania. Po tym okresie mniej więcej do 10 dni pies ginie na porażenie. Ile jednak przedtem innych psów pokąsał i ile rozszerzył zarazy — któż to wie, jeżeli pan pozwala psu swobodnie się włóczyć. W interesie ludności byłyby bardzo dobre dotkliwe grzywny na właścicieli psów, którzy im się pozwalają włóczyć w nocy i w dzień. Powinny by władze wydawać nakaz trzymania wogóle psów na uwięzi i przestrzegać go nader pilnie, a przekraczających karać jak najsurowiej. Oprawca miejski powinien otrzymać pomocnika i pełnić służbę także i w nocy.

Wścieklizna jest chorobą groźną bardzo, a zarządzenia nadzwyczajne byłyby zupełnie na miejscu.

Tow. młodzieży „Znicz" w Bochni wybrało nowy wydział w składzie następującym: Przewodniczący, Jodłowski W., Zast., Wójtowicz M., Członkowie Wydz. Kawka H., Bobek Ig., Ślizowski Kon., Marzec J., Kuszlik K., Piątkiewicz St. Członkowie komisyi kontrolującej: Kociołek F., Goslar J., Hojecki J.

Zakopane (*Wieczór ku czci skargi*) W niedzielę w sali hotelu „Morskie oko" odbył się wieczór ku czci Skargi, urządzony staraniem miejscowego komitetu chełmskiego na dar chełmski. Widownia wypełniona została po same brzegi doborową publicznością. Słowo wstępne o Skardze p. A. Siedleckiego odczytał dyr. teatru artystycznego p. Dante Baranowski. Dalszy program wieczoru wypełniły produkcye krakowskiego chóru Akademickiego. Prawdziwem uświetnieniem wieczoru była wysoce artystyczna gra na fortepianie p. Justha, syna b. prezydenta węgierskiego parlamentu. Burzliwym oklaskom nie było końca. P. Justh zmuszony był kilkakrotnie bisować. Solowy śpiew p. Stępniowskiego i żywy obraz z seryi „Lithuanii" wypełniły program uroczystego wieczoru.

Zawody narciarskie. W biegu otwarcia schroniska pierwszy przybył J. Hubert, drugi B. Norweg, trzeci St. Michalski. Bieg juniorów: Pierwszy K. Przanowski, drugi St. Kempski, trzeci L. Michalski.

Drugi dzień zawodów wypełniły trzy biegi na czas. Rozpoczął je bieg górali. Pięknie rysowały się elastyczne postacie górali, zjeżdżających pewnie po trudnym terenie, jaki im wyznaczono. Pierwszy przybył St. Ciulacz, drugi J. Gąsienica, trzeci J. Marusarz. W miejsce biegu pań, do którego zgłosiła się niewystarczająca ilość uczestniczek, zaimprowizowano w ostatniej chwili klasyfikacyjny bieg juniorów. Pierwszy Bujak, drugi Z. Walter, trzeci Pawłowski. Bieg główny: Pierwszy I. Hubert (zdobył rekord czasowy), drugi H. Bednarski, trzeci W. Świtalski.

Mimo licznego zjazdu narciarzy ze wszystkich dzielnic Polski, udział w biegach nie był takim, jakiego się spodziewano. Mimoto przebieg był niezwykle interesujący.

Śluby arcyksiężniczek w Żywcu. Dnia 9 bm. w najściślejszem kole rodzinnem odbędzie się w kaplicy pałacowej w Żywcu ślub arcyksiężniczki Eleonory, córki arcyksięcia Karola Stefana, z porucznikiem marynarki v. Klossem; w sobotę zaś dnia 11 bm. przy udziale szerszego koła rodzinnego odbędzie się ślub arcyksiężniczki Mechtyldy z ks. Olgierem Czartoryskim.

Z Chrzanowa. Na ostatniem posiedzeniu wydziału Rady powiatowej zrezygnował z godności marszałka Rady powiatowej p. Antoni hr. Wodzicki.

Myślenice. (*Pożary*). Dnia 2 b. m. wybuchł pożar w rynku u p. Cwierzyka. Dzięki energicznej akcyi ratunkowej pożar wkrótce zlokalizowano. Przyczyną ognia miała być nieostrożność, a winą jest odnośnych władz, że w budynku drewnianym, w śródmieściu pozwolono urządzić wędliniarnię. Przy sposobności należy podnieść sprawność straży pożarnej z Dolnej wsi, Chełmu, Bysiny, Polanki, Górnej wsi, Drogini i Osieczan, które w chwil kilka po wybuchu pożaru przybyła na ratunek.

Jestto w krótkim czasie już drugi pożar, bo przed kilku dniami na Dolnej wsi o 10 wieczorem spłonął dom p. Trzcińskiego i to tak nagle, że mieszkańcy zaledwie z życiem uciekli. Spaliło się wówczas — oprócz zabudowań — także 5 sztuk bydła i sprzęty. — Przyczyna pożaru niezbadana.

Aresztowanie złodziei kolejowych. Z Tarnowa donoszą nam: Kradzieże na kolei w Tarnowie były na porządku dziennym, ale sprawców mimo dochodzeń żandarmeryi nie udało się wyśledzić, na czem cierpiał skarb kolejowy, wypłacając znaczne sumy poszkodowanym.

W ostatnich dniach wdrożyła policya energiczne dochodzenia i wykryła, że siedliskiem złodziei jest okolica koło przystanku Woli rzędzińskiej. Okazało się, że koło przystanku w chwili, gdy pociąg zwalniał biegu, złodzieje wskakiwali do pociągu i wyrzucali z wagonów, co tylko wpadło pod ich rękę. Organizatorami i przywódcami spółki złodziejskiej uprawiającej ten proceder byli: Srebro, Franciszek i Piotr Kałuccy, Boruch Wojciech i Marcin Wierczakowie a pod ich rozkazami pozostawali mieszkańcy Woli rzędzińskiej: J. Kozioł, Wł. Siepielak, Marya i Walentowa Kałuckie, J. Budzik, A. Bajorek, T. Górski, J. Papuga i kilku wyrostków. Ogółem aresztowano pod zarzutem kradzieży kolejowych dwadzieścia kilka osób.

Ofiary pracy. Z Trzebini donoszą nam: Przed świętami Bożego Narodzenia zdarzył się przy szybie „Helena", jak swego czasu doniosły „Nowiny" tragiczny wypadek. Podczas wybierania dołu pod nową maszynę, osunęła się ziemia i przysypała 3 robotników. Po godzinie wydobyto ich nieżywych. Byli to, jak obecnie stwierdzono, Demane, ojciec kilkorga dzieci, Doległo bezżenny i 18-letni Basarnicki. Winę wypadku ponosi gwarectwo, którego zarząd nie poczynił żadnych ostrożności przy kopaniu.

Z Przemyśla donoszą; Przebity żołnierz nazywa się Iwan Mielczuk, liczył lat 29 i był wiejskim listonoszem na Bukowinie.

Wypadków w pierwszy dzień Nowego Roku było w Przemyślu bardzo wiele. Z ważniejszych zaś następujące: Dwaj przyjaciele Rejmański i Dumański w bójce poranili się wzajemnie. Rejmański otrzymał 10 cm. długą ranę w głowę, Dumański zaś niebezpieczną ranę w szyję. — Żołnierz Makar zranił „cywila" Sikorę bagnetem w rękę. — Złodziej Goliszewski złapany na kradzieży strzelał 2 razy do ścigających go, a gdy mu kul brakło, kamieniami ranił 5 osób. — Olenewicz Michał przy wskakiwaniu do pociągu, odniósł ciężkie obrażenia.

Żywcem upiekł się także w dzień Nowego Roku robotnik piekarski Stefan Brassa, który w podpitym stanie wlazł pod piec w piekarni Optołowicza, by się tam przespać i — niezauważony przez nikogo — upiekł się do rana żywcem, tak, że wezwane pogotowie odwiozło już trupa.

Z Małych Kończyc koło Ostrawy donoszą nam: „Wieczór Sylwestrowy", podczas którego staraniem kierownika szkoły J. Prażmowskiego odegrało miejscowe kółko amatorskie wesołą sztuckę „Kominiarz i młynarz", zgromadził niezwykle wielką na nasze stosunki ilość osób (dochodzącą do 300), co należy powitać z wielką radością. Jest nadzieja, że odtąd Polacy stale będą przychodzili na „Wieczory polskie", bo pomiędzy swoimi najlepiej i najprzyjemniej mogą się zabawić. Czysty dochód w kwocie 85 k. przeznaczono na „Gwiazdkę" dla biednych dzieci tutejszej polskiej szkoły, której gmina (czeska) nie daje na ten cel ani halerza, mimo, że corocznie ze swych zadłużonych funduszów daje 700 kor. (siedmset kor.) szkole czeskiej i niemieckiej.

Kalendarze Wojnara. Podobnie, jak w latach ubiegłych, ukazały się i w tym roku cztery popularne i zasłużoną poczytnością cieszące się kalendarze Kaspra Wojnara na rok 1913. Kalendarze Wojnara zalecają się bardzo obfitą i urozmaiconą treścią i duchem patryotycznym. Jest ich cztery rodzaje, mianowicie:

„Polski kalendarz Maryański" (60 hal.)
„Polak" (80 hal.)
„Gospodarz" i
„Wielki kalendarz powszechny ilustrowany", łączący zawartość wszystkich trzech poprzednich, dając obfitą lekturę w działach historycznym, powieściowym, religijnym i informacyjno-gospodarskim. Z treści tegorocznej zwracają uwagę artykuły historyczne o powstaniu 1863 r. Życiorys Artura Grottgera z ilustracyami, nowele Reymonta, Prusa, oraz kilka patryotycznych artykułów Wojnara. Cena kalendarza 2 korony.

NADESŁANE.

O różnych nowych zawodach kobiecych. We wszystkich gałęziach pracy ludzkiej staje obok mężczyzny coraz groźniejszy współzawodnik — kobieta. O ile dawnie, pracowała kobieta tylko przy gospodarstwie o tyle dziś znajdujemy ją wszędzie zatrudnioną: czy to pracą biurową, przy poczcie lub wreszcie w innych urzędach. Jakkolwiek jednak kobiety wskutek tych zajęć czują się szczęśliwe, nie powinny nigdy zapominać o tem, że kobiecie odpowiada najbardziej: praca w domowem gospodarstwie. Niema bowiem dla kobiety nic piękniejszego jak całem sercem troszczyć się o rodzinę, pełną poświęcenia pieczołowitością otaczać męża i dziatki i im codzień sprawiać niemałą przyjemność, podając na śniadanie lub podwieczorek najulubieńszą Kathreinera-Kneippowską kawę słodową. To bowiem przynosi prawdziwe szczęście i zupełne zadowolenie kobiet.

Cennik

IZBY handlowo-przem. w Krakowie

z dnia wyjścia niniejszego Nru, o g. 12 w poł.

Waluty

Ruble papierowe	
płacą	253·50
żądają	254·50
Marki niemieckie	
płacą	117·50
żądają	118·30
Franki papierowe	
płacą	95·50
żądają	96,50
20-to frank. w złocie	
płacą	19·10
żądają	19·30
Dolary amerykańskie	
płacą	492·—
żądają	497·—

Giełda zbożowa.

Budapeszt. Dn. 7. stycznia Targ zbożowy.

Pszenica na kwiecień od 11·80 do 11·81; na maj od 11·89 – 11·90; na październik od 10·95 – 10·96; żyto na październik 10·25 – 10·26 na kwiecień od 10·77 do 10·78; owies na paździer. od 00·00 – 00·00; na kwiecień od 7·63 do 7·64; kukurudza na sier. 00·00-00·00; na maj od 7·76 do 7·77; rzepak na maj od 0·00 do 0·00.

Oferty: mierne. Chęć kup.: miernna. Usposobienie: spok. — Pogoda: łagodne.

ALICYI I KLAUDYI ASKEW

SULAMITKA.

8 POWIEŚĆ.

Przekład z angielskiego H. J.

Nastąpiło długie milczenie. Biały, afrykański księżyc nadawał wszystkim skąpanym w nim kształtom jakiś chłodny, upiorny wygląd. Wreszcie Krillet odwrócił się raptem od okna.

— Debora ma także swoje zachcianki — wymówił — więc... może mógłbyś jej pan kupić parę książek, ale teraz — głos mu złagodniał; po raz pierwszy Waring dostrzegł, że nietylko w doli tej młodej żony, ale i tego starego męża jest tragizm. To go wzruszyło.

— Tak, rozumiem — rzekł życzliwie — pan chcesz dostarczyć pani Krillet trochę rozrywki. Istotnie, musi się trochę nudzić czasem, będąc tak często samą.

— Dlaczego miałaby się nudzić. Ma szycie. Moja pierwsza żona nie nudziła się nigdy, ani jej matka, ani moja własna matka; a były to wszystko dobre kobiety.

W tych prostych słowach Krilleta dźwięczała pewna pierwotna dostojność.

— Ale może pani Krillet ma inne usposobienie — zauważył Waring zwolna. — Nie jest podobną do większości swoich rodaczek.

— Tak, masz pan słuszność — odparł Krillet po namyśle. — Debora jest inną, niż większość kobiet, choć to tylko do czasu — dodał, potrząsając głową. — Nie będzie potrzebowała książek, gdy będzie niańczyć dziecko. Ale póki to...

Wydobył ciężką sakiewkę i począł w niej grzebać.

— Kup pan jej co pożytecznego; nie żadne tam głupie historye o kobietach lekkich obyczajów i złych ludziach. Wiem, że mogę zdać się na wybór pana.

Podał Waringowi garść pieniędzy.

— Nie kupowałem nigdy książek — dodał bezradnie — nie wiem, co kosztują; ale kup pan ładnie oprawne, ze złoconemi brzegami. Deborze będą się takie podobać.

Waring z trudnością powściągnął uśmiech. A jednocześnie uczyniło mu się smutno. Co za dziwna ironia losu sprzęgła ze sobą tych dwoje ludzi!

— Postaram się zadowolnić wymagania pana i gust pani Krillet — rzekł szczerze. Możesz mi pan zaufać.

— Tak, tak — zamruczał Krillet, idąc ku drzwiom. Z ręką na klamce odwrócił się jeszcze.

— I powiesz jej pan, że to ja wybrałem te książki — dodał z czemś w rodzaju rumieńca na swych żółtych, zwiędłych policzkach. To nie będzie kłamstwem, bo przecież to za moje pieniądze i z mojej myśli.

— Ależ tak, oczywiście — przyświadczył Waring. — Żona pana to oceni i będzie panu bardzo wdzięczną. (C. d. n.)

Wydawca: Krakowskie Tow. wydawnicze. Odpowiedzialny i naczelny redaktor Ludwik Szczepański. Drukiem Aleksandra Ringera w Krakowie.